Nr. 103 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Sląsa, wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 4-go września 1934 r.

Nożyce cen rozwierają się nadal

Wszystkie zabiegi, jakie w stosunku do rolnictwa dotychczas poczyniono i jakie poczynić się mają, zmierzają do uzdrowienia stosunków w rolnictwie, do doprowadzenia do stanu opłacalności produkcji rolnej. Wiadomo bowiem, że nieopłacalność produkcji rolnej jest obok nadmiernych obciążeń podatkowych, jedną z najważniejszych przyczyn wielkiego zubożenia wsi, a co zatem idzie całkowitego zaniku zdolności nabywczej ludności rolnej.

Opłacalność produkcji rolnej uzależniona jest oczywiście od poziomu cen, uzyskiwanych przez rolników za płody rolne wszelkiego rodzaju, a więc za zboże, artykuły hodowlane, płody okopowe i. t. d. oraz od poziomu cen tych artykułów, które rolnik musi kupować, a więc od cen artykułów przemysłowych, monopolowych itd. Im większa jest rozpiętość między cenami tych dwóch kategorji artykułów wytwórczych, tem więcej zmniejsza się zdolność nabywcza ludności rolnej.

Zmniejszenie czy też całkowite usunięcie tej rozpiętości cen, dokonać się może albo drogą podniesienia poziomu cen artykułów rolniczych, albo zniżenia poziomu cen artykułów przemysłowych, albo też częściowem podniesieniem jednych i częściowem obniżeniem drugich.

Z oświadczeń szeregu osób urzędowych m. in. i poprzedniego ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego, wiemy, że podniesienie produkcji rolnej do stanu opłacalności i przystosowania tych cen do poziomu cen artykułów przemysłwych nie da się dokonać. Pozostaje więc tylko druga możliwość, a mianowicie obniżenia cen artykułów przemysłowych. I rzeczywiście od lat kilku słyszymy ciągłe deklamacje o akcji obniżania cen artykułów przemysłowych i monopolowych. Niestety deklamacje te zostają wciąż tylko deklamacjami, a kartele, trusty i syndykaty przemysłowe nadal ceny swych wytworów kalkulują na takiej wysokości, by przemysł zawsze był dla nich kopalnią krociowych dochodów. lokowanych w dodatku dla bezpieczeństwa, w. bankach zagranicznych.

Podobnie jak przemysł, kurczowo trzymają się wysokich cen i monopole i przedsiębiorstwa państwowe, tak że np. kolej i poczta, dla obywatela stały się luksusem na który zezwolić sobie nie może.

Pomimo więc tych ciągłych deklamacyj o konieczności zrównoważenia cen przemysłowych i artykułów rolniczych, rozpiętość cen między temi dwoma kategorjami artykułów nie tylko nie maleje, ale przeciwnie stale i stale wzrasta.

Jak wykazują dane z 24 zeszytu „Wiadomości Statystycznych" z d. 25 sierpnia br. wskaźnik cen artykułów rolnych sprzedawanych przez rolnika, artykułów nabywanych przez rolnika i artykułów przemysłowych, w okresie roku — przedstawiały się następująco:

	Artykuły rolne sprzedawane przez rolnika	Artykuły nabywane przez rolnika	Artykuły przemysłowe
Lipiec 1933	46,7	72,7	61,4
Lipiec 1934	37,9	70,7	59,1

Jeżeli więc wskaźniki cen z roku 1928 przyjmiemy za 100, to za okres ostatniego roku ceny art. rolnych spadły z 46,7 na 37,9 czyli o 8,8 punktów, artykułów nabywanych przez rolnika z 72,7 na 70,7. czyli tylko o 2 punkty. zaś artykułów przemysłowych z 61,4 do 59,1 czyli też tylko o 2,3 punktów.

Jeżeli weźmiemy poziom cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolnika, to rozpiętość (różnica) między temi cenami w ciągu roku wstecz wzrosła z 26 na 32,8, jeszcze więcej zaś rozpiętość (różnica) ta wzrosła między cenami artykułów rolnych, sprzedawanych przez rolnika i cenami artykułów przemysłowych. Rozpiętość między temi cenami wzrosła z 14,7 na 21,2 czyli więcej niż o 30 procent.

Zwiększanie się rozwartości t. zw. nożyc cen nie wróży nic dobrego, ani dla rolnictwa, ani dla przemysłu, ani dla całego społeczeństwa.

Nie sama więc akcja oddłużeniowa w rolnictwie, ale łącznie z tem i ciągłe zmniejszanie rozpiętości cen może dopiero wyprowadzić rolnictwo z dzisiejszej nędzy i przywrócić mu zdolność nabywczą.

Bereza Kartuska zaludnia się

W ubiegłym tygodniu wysłano z Łucka do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej około 20 osób, przeważnie dawnych aktywnych członków Ukraińskiego Selańskiego Objednannia, obecnie rozwiązanego przez władze.

Uchwały Nacz. Komitetu Wykonawczego
Stronnictwa Ludowego

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu swem, 28 sierpnia 1934 r., powziął uchwały:

1) Wobec pogłosek rozszerzanych uporczywie w ostatnich czasach, jakoby Stronnictwo Ludowe zmieniło swój dotychczasowy opozycyjny stosunek do Rządu i do obozu sanacyjnego — Naczelny Komitet Wykonawczy Stron. Ludowego stwierdza: Pogłoski owe, rozszczerzane celowo przez wrogów Stronnictwa Ludowego dla siania w niem nieufności i zamętu, nie odpowiadają prawdzie. Stronnictwo Ludowe nie może zmienić swego stanowiska, póki trwa obecny system rządzenia, sprzeczny z interesem wsi i niezgodny z podstawowemi zadaniami ideologji ludowej.

2.) a) Wydawnictwo „Polska Ludowa" podjęte zostało przez grono posłów i działaczy bez wiedzy i bez zgody Naczelnego Komitetu Wykonawczego. „Polska Ludowa" nie jest więc wcale ani wydawnictwem Stronnictwa Ludowego, ani też organem Stronnictwa.

b) **mnożenie liczby pism ludowych, konkurujących ze sobą, zwłaszcza w obecnej chwili, jest w wysokim stopniu szkodliwe,** — wytwarza ono niezdrową, a czasem nawet gorszącą atmosferę — co więcej, przyczynić się może do zahamowania jednoczenia się wsi w całość zwartą i karną, a nawet może sprowadzić rozluźnienie i rozbicie frontu chłopskiego, z takim trudem stworzonego.

c) zwłaszcza niebezpieczne dla jedności ruchu ludowego mogą się stać te pisma, które używają firmy „ludowej", lecz nie są organami Stronnictwa Ludowego, albowiem wymykają się one z pod bezpośredniego wpływu i bezpośredniej kontroli Stronnictwa, a pod pokrywką firmy ludowej mogą przemycać na wieś poglądy, sprzeczne z programem i polityką Stronnictwa Ludowego.

Wobec powyższego Naczelny Komitet Wykonawczy uchwala:

„Zielony Sztandar" jest własnością i naczelnym organem całego zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i pozostaje pod bezpośrednią kontrolą Naczelnego Komitetu Wykonawczego, wobec czego wszystkie organizacje Stronnictwa w całej Polsce winny go prenumerować i rozpowszechniać.

3) Członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego, którzy podpisali zawiadomienie o mającem się ukazać wydawnictwie tygodnika „Polska Ludowa", oświadczają, że rozpowszechniane pogłoski o tem, jakoby wydawanie tygodnika „Polska Ludowa" miało spowodować rozłam w Stronnictwie Ludowem — są niezgodne z prawdą.

4) Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego została zwołana do Warszawy na dzień 29 i 30 września 1934 r.

Bliższe szczegóły zostaną podane w następnych komunikatach.

SEKRETARJAT NACZELNY STRONNICTWA LUDOWEGO.

*

Masa Ludowa z wielkiem zadowoleniem przyjmie Komunikat Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, który przyczyni się do usunięcia wielkiego niepokoju, jaki niewątpliwie w ostatnich czasach mógł się szerzyć w tych masach. (Redakcja „Gazety Grudziądzkiej").

Konferencja ambasadora Chłapowskiego
w sprawie robotników polsk. we Francji

Ambasador R. P. Chłapowski odwiedził ministra Pietri, zastępującego nieobecnego w Paryżu ministra spraw zagranicznych Barthou.

W dłuższej konferencji omówiono wyczerpująco i wszechstronnie sprawy, związane z położeniem robotników polskich we Francji.

105 miljonów deficytu za 4 miesiące

„Wiadomości Statystyczne“, podając co miesiąc zestawienie dochodów i wydatków budżetowych Skarbu Państwa, podawały stale, jaki jest niedobór budżetu każdego miesiąca. Od pewnego czasu zaprzestano jednak wykazywania tych niedoborów, poprzestając tylko na zaznaczeniu, że niedobory budżetowe pokrywane są z Pożyczki Narodowej.

Jeżeli jednak szczegółowo i dokładnie przejrzeć cyfry poszczególnych działów dochodów i rozchodów budżetowych, to można wyliczyć, ile w poszczególnych miesiącach wynosiły niedobory budżetowe Skarbu Państwa.

Nie powtarzając więc, jak należy dokonać tego obliczenia deficytu, ograniczymy się jedynie do skonstantowania, że na podstawie danych, zawartych w „Wiadomościach Statystycznych“, deficyt budżetowy w lipcu wyniósł zł. 27,7 miljonów. W roku ubiegłym w lipcu deficyt wynosił zł. 26,2 miljonów, a więc tegoroczny jest większy. Od początku roku budżetowego tegoroczny deficyt wynosi więc zł. 105,4 miljonów, gdy zeszoroczny na taki sam okres czasu — wyrażał się sumą zł. 90,4 miljonów. Tegoroczny deficyt czteromiesięczny jest więc większy o zł. 15 miljonów od deficytu czterech miesięcy 1933 r.

Ponieważ w roku bieżącym deficyt budżetowy jest kryty z dopłat z pożyczki narodowej do każdomiesięcznych budżetów, oznacza to, iż dotychczas z pożyczki narodowej dopłacono do wyrównania budżetu zł. 105 miljonów.

Zasługuje na uwagę fakt, że tegoroczne wydatki budżetowe za okres kwiecień — lipiec, wynoszące zł. 685 miljonów, były większe od zeszłorocznych wydatków analogicznego okresu o zł. 18 miljonów. A więc deficyt obecny ma przedewszystkiem swe źródło w zwiększeniu wydatków, które mimo zwiększonego wpływu z podatków bezpośrednich, czyli mocniejszego nacisku śruby podatkowej i tak nie mogły znaleźć pokrycia w normalnych dochodach państwa.

Wziąwszy pod uwagę wysoką dopłatę z Pożyczki Narodowej na pokrycie deficytów budżetowych ubiegłego roku budżetowego, to przy niedoborze miesięcznym, takim jaki wykazują pierwsze 4 miesiące bieżącego roku budżetowego, reszta Pożyczki Narodowej wyczerpie się w bardzo bliskim czasie. A co będzie później? Z czego pokrywać się będzie dalsze niedobory?



Polowanie na kuropatwy.

Krwawe zajścia w Irlandji

w czasie ściągania zaległych podatków

Z Dublina donoszą: W miejscowości Killeden w hrabstwie Waterford doszło znowu do ostrych incydentów w czasie zajmowania bydła przez sekwestratorów. Około 200 wieśniaków rzuciło się na policjantów, usiłując bronić bydła. Wywiązała się zacięta walka. Farmerzy urządzili barykady z kamieni i drzewa. Podczas walki obie strony użyły broni palnej. Kilkunastu farmerów odniosło rany. W końcu policja opanowała sytuację. Jednakże podczas załadowania sekwestrowanego bydła na stacji kolejowej doszło do nowych incydentów. Dokonano licznych aresztowań. Jest rzeczą znamienną, że większość farmerów, stawiających opór władzy była ubrana w niebieskie koszule organizacji faszystów irlandzkich.

Nowe przepisy

dotyczące gmin wiejskich

Od dnia 13 bm. obowiązują nowe przepisy, dotyczące gmin wiejskich, zawarte w rozporządzeniu ministra spraw wenętrznych z dnia 2 sierpnia br. Rozporządzenie to przewiduje, że obszar gminy wiejskiej winien stanowić nieprzerwaną ciągłą powierzchnię. W zasadzie granice administracyjne gminy pokrywać się winny z jej granicami naturalnemi, nakreślonemi warunkami geograficznemi, gospodarczemi i kulturalnemi. Wielkość obszaru powinna zapewnić gminie wiejskiej zdolność wykonywania obciążających ją zadań. W szczególności gmina powinna być samowystarczalna pod względem gospodarczym i finansowym.

Obowiązkiem gminy wiejskiej jest dbać o należyte utrzymanie i ochronę tablic orjentacyjnych i o prawidłowość oraz czytelność napisów na nich umieszczonych. Znaki z tablicami temi ustawione powinny być na przecięciu ważniejszych dróg publicznych z granicą gminy wiejskiej.

W zasadzie każda miejscowość powinna stanowić odrębną gromadę. Jednakże poszczególne miejscowości dwie lub więcej, łączyć można przy zachowaniu odpowiednich warunków we wspólną gromadę. Decyzja w tym zakresie należy do wojewody, z którym współdziała wydział wojewódzki. Przed wydaniem decyzji wojewoda zasięga opinji rady gminnej i wydziału powiatowego.

Spory co do granic gromad, położonych w obrębie jednej i tej samej gminy wiejskiej, rozstrzyga starosta powiatowy po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego. Spory co do granic gromad, położonych w różnych gminach wiejskich, rozstrzyga wojewoda po wysłuchaniu opinji wydziału wojewódzkiego. Od decyzyj tych przysługuje stronom w ciągu dni 14 od otrzymania decyzji prawo wniesienia odwołania do władzy bezpośrednio wyższej, która rozstrzyga ostatecznie.

Rozrachunki i likwidację spraw majątkowych, powstałych przy zmianie granic gromad, dokonywują w razie ich powołania komisje likwidacyjne, do których pod przewodnictwem wójta wchodzą sołtysi zainteresowanych gromad i po jednym mieszkańcu każdej gromady. W razie niedojścia do skutku w dobrowolnej formie, warunki rozrachunków i likwidacji spraw majątkowych ustala wydział powiatowy.

★

Jugosławia przystąpiła do oddłużenia w rolnictwie

Konieczność okazania dalekoidącej pomocy rolnictwu, jest zagadnieniem, nad którem radzą obecnie rządy wszystkich państw rolniczych. Na pierwszy plan tej akcji wysuwana jest wszędzie konieczność znacznego oddłużenia rolnictwa.

Zagadnienie to dość szybko rozwiązane zostało w Bułgarji i Rumunji. Obecnie i Rada Ministrów Jugosławji ogłosiła rozporządzenie w sprawie oddłużenia rolnictwa krajowego.

Rozporządzenie przyznaje rolnikom prawo do rozłożenia płatności długu rolniczego na okres 12 lat. Stopa procentowa długów bankowych została ustalona poczawszy od 15 listopada 1934 r. w pierwszym roku na 6 proc., a w dwunastym roku na 0.98 proc., amortyzacja natomiast w pierwszym roku na 1 proc., a w dwunastym roku na 16.02 proc.

Stopa procentowa dla długów prywatnych została ustalona w pierwszym roku na 3.5 proc., a w dwunastym roku na 0.55 proc., natomiast amortyzacja w pierwszym roku na 2.4 proc., a w dwunastym roku na 14.45 proc.

U nas sprawa oddłużenia w rolnictwie rozpatrywana jest wciąż jeszcze przy zielonych stolikach i nie wiadomo, jak prędko dotyczące rozporządzenie ujrzy światło dzienne. Tymczasem zaś sekwestratorzy skarbowi i komornicy uwijają się po wsiach, dokonując w dalszym ciągu wywłaszczenia rolnika z jego dobytku.

Jak swoi sądzą swego

Po zdemaskowaniu afery bousakowskiej w żyrardowskich zakładach przemysłowych i aresztowaniu dwóch żydów francuskich, dyrektorów tych zakładów, dwaj sekwestratorzy tych zakładów, a mianowicie senator Dobiecki z klubu B. B. i gen. Platowski wnieśli prośby, pierwszy do sądu partyjnego, a drugi do sądu generalskiego, o rozpatrzenie sprawy, czy działalność ich na stanowiskach sekwestratorów zakładów żyrardowskich była uczciwą czy nie.

Rzecz prosta, że klub B. B. wyznaczył komplet sądu dla rozpatrzenia sprawy sen. Dobieckiego, składający się wyłącznie tylko z przyjaciół jego. Sąd ten wydał już orzeczenie, które nie zostało jednak opublikowane. Nastąpić to ma dopiero po rozpatrzeniu tego orzeczenia na posiedzeniu klubu BBWR.

Tymczasem zaś senator Dobiecki ma wyjechać na dłuższy urlop zagranicę.

Wybuch 150 miljonów litrów benzyny

W mieście Campana w Argentynie wydarzył się katastrofalny wybuch zbiornika, zawierającego 10 tysięcy litrów nafty. Pożar, który z wielką szybkością objął znaczną część miasta, przerzucił się na inne zbiorniki nafty, które stanęły w płomieniach. Stacja kolejowa została całkowicie zniszczona przez ogień. Publiczność w panice uciekła z miejsc zagrożonych.

Z Buenos Aires przybyły oddziały straży pożarnej specjalnym pociągiem i pracują nad zlokalizowaniem pożaru, ażeby nie dopuścić do całkowitego zniszczenia miasta.

Po pierwszej eksplozji zbiornika z naftą, nastąpiły wybuchy dalszych dziewięciu zbiorników z benzyną, o łącznej zawartości 150 miljonów litrów. Katastrofa dała obraz piekła, bowiem z kolosalnym hukiem pękały zbiorniki, przyczem słupy ognia strzelały ku niebu.

Po kilku godzinach wiatr zwrócił się w inną stronę i przeniósł pożar na dalsze zbiorniki. Wśród niebywałego huku wyleciało czternaście dalszych zbiorników w powietrze. Pożar szerzy się z niebywałą szybkością. Przy gaszeniu pracuje tysiące robotników, również przy rozbieraniu drewnianych baraków, a to w tym celu, by nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru na miasto. Liczba ofiar strasznego wybuchu dochodzi do 100 osób w zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Nowa powódź

zniszczenie dróg i mostów

Nad Radomiem i okolicą przeszła w niedzielę silna ulewa, która trwała prawie całą noc. Wynikiem tego była powódź, która wyrządziła spustoszenie.

Na szosie warszawskiej między Radomiem a Firlejem żywioł wodny zniszczył trzy mosty i zabrał materjały potrzebne do budowy mostów na szosie, którą od Jedlińska do Radomia buduje obecnie ministerstwo komunikacji. Odcinek ten jest zakończeniem autostrady Warszawa — Radom. Jak wiadomo, autostrata ta jest jednem z ogniw wielkiego traktu Warszawa—Radom—Kielce—Kraków.

Około północy podczas najwyższego natężenia ulewy przez drugi most za Radomiem, pod Firlejami, przejeżdżał chłop z wozem. Po przejechaniu mostu wieśniak spostrzegł z przerażeniem, że most runął. Wówczas woźnica w mgieniu oka wyprzągł konie, ratując w ten sposób zwierzęta i siebie, podczas, gdy wóz zabrała powódź. Strumyki, znajdujące się na tamtejszym terenie, wysychające w lecie, obecnie wezbrały do nieprawdopodobnych rozmiarów.

Już pod Radomiem, na szosie kozienickiej, została zniszczona droga na długości 3,5 km, a na ósmym kilometrze za Radomiem, pod Rajczem, powódź zerwała most kamienny długości 10 m. Słupy żelazne i betonowe, na których stał most zostały rzucone o 100 metrów dalej. Pozatem nasyp znajdujący się po obu stronach mostu został zniesiony na przestrzeni jakich 60 metrów.

W Radomiu powódź przeniosła 50-metrowy płot z jednego miejsca na drugie odległego o 1,5 kilometra!

Na tereny zalane wodą przybył starosta Skibecki i wskutek jego zarządzenia rozpoczęto odbudowę prowizoryczną dróg, tak, że o godz. 4-tej w poniedziałek ruch przywrócono.

* Na szosie kozienieckiej pod Rajcem komunikację przywrócono dopiero w poniedziałek wieczorem.

Na terenie gminy Kozłów, woda zerwała wszystkie mosty oraz wtargnęła do domów niżej położonych, zalewając je do wysokości 1 metra. O godz. 18-tej wody wszędzie opadły. Strat narazie nie zdołano obliczyć.

Na Dalekim Wschodzie

coraz burzliwiej

Z dnia na dzień żaostrza się zatarg między Japonją a Sowietami.

Nowe aresztowania wśród kolejarzy i zapowiedzi dalszych aresztowań wywołują wielkie wrażenie w Moskwie, zwłaszcza, że powyższe fakty nastąpiły jakby w odpowiedzi na protestacyjną notę sowiecką.

Koła dyplomatyczne oczekują w najbliższym czasie nowego protestu ze strony ZSRR, utrzymanego w znacznie ostrzejszym tonie. Powyższe koła oceniają sytuację jako bardzo poważną.

★

Fabryki Kruppa pracują pełną parą

Francuskie pismo „Liberte" zwraca uwagę na wzmożenie się produkcji niemieckiego przemysłu stalowego. — Fabryki Kruppa w Essen zatrudniają obecnie tylu robotników, co w roku 1913. W zakładach Siemensa uruchomiono oddział, zajmujący się wytwarzaniem silników lotniczych. Oddział ten pracuje na trzy zmiany przez całą dobę. W myśl statystyki, opublikowanej przez czasopismo „Stahl und Eisen", Niemcy produkowały w lipcu 1933 roku 440 tys. tonn stali, a w lipcu br. już 767 tys. Liczba wielkich pieców wzrosła w ciągu ostatniego roku z 66 do 71. Ze względu na to, że przemysł stalowy nie może pracować na eksport, należy przypuszczać, że produkcja niemieckiego przemysłu stalowego przeznaczona jest po największej części wyłącznie dla arsenałów niemieckich.

Obłąkany odziedziczył 35 tysięcy dolarów

Na terenie gminy Jazwińskiej na Wileńszczyźnie znaleziono w ziemiance w lesie 32-letniego Gusiewa, który dostał pomieszania zmysłów po stracie żony i synka podczas pożaru w 1932 r., opuścił wieś i ukrywał się w ciągu tych dwóch lat w lesie. Ostatnio nadszedł list z Ameryki, że brat Gusiewa zmarł w Ameryce i pozostawił mu majątek w kwocie 35.000 dolarów w spadku. Wobec tego wszczęto poszukiwania i obecnie znaleziono obłąkanego i zawiadomiono go o spadku.

Zyto na siew dla powodzian

Minister spraw wewnętrznych przydzielił w dniu 27 sierpnia br. 11.400 kwintali (kwintal = 100 kg) żyta na siew dla dotkniętych klęską powodzi powiatów województwa lwowskiego, a mianowicie dla powiatów: dobromilskiego — 200 kw., jarosławskiego — 3000 kw., łańcuckiego — 2500 kw., niżańskiego — 200 kw., przeworskiego — 1500 kw., rzeszowskiego — 3300 kw., tarnobrzeskiego — 700 kw.

Żyto to, zgodnie z życzeniem wojewody lwowskiego, polecił p. minister zakupić przy współudziale lwowskiej Izby Rolniczej na miejscowym rynku.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 1-go września 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	19,00—20,00	19,00,—19,50	19,00—19,50	18,75—19,50
Żyto	17,00—17,50	17,50—17,75	15,25—16,00	17,50—17,75
Jęczmień	17,00—18,00	18,25—18,75	14,50—15,50	19,00—19,50
Jęczmień brow.	20.50—22.00	21,50—22,00	16,00 17,50	22,00—22,50
Owies	14,50—16,50	15,75—16,75	12,50—13,00	15,75—16,50
Mąka pszen. 65%	28,00—30.00	28,50—29,00	34,00—35,00	27,50—28,50
Mąka żytnia 65%	24,50—25,50	22.00—23,00	25,00—26,00	22,00—23,00
Otręby pszenne	11,50—12,00	12,25—12,25	11.00—11,25	12,50—13,25
Otręby żytnie	10,50—11,00	12,50—13.00	10,75—11.00	12.00—12,75
Rzepak	42,00—44,00	42,00—43,00	33,00—34,00	41,00—42,00
Groch polny	30,00—32,00	21,50 22.00	23,00 25,00	26.00—28.00
Kuchy rzepak.	15,00—15,50	16,75—17,25	14,00 15,00	15,50—16,50
Kuchy lniane	19,50—20,00	22,00—22,50	20,00 20,50	20,50—21,50
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	4,50— 4,75	4.50 5,00	4,25— 4,75
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,25— 7,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	7,75— 8,25	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 33,05; Praga 28,21; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 15,80

Wartość dolara: 5,20. — **Wartość gramu złota:** 5,92

LATAWIEC SPOWODOWAŁ ŚMIERĆ TRZECH CHŁOPCÓW.

Z siedmiogrodzkiej miejscowości górniczej Petroseni (Węgry) donoszą, że pewien 13-letni chłopiec puszczał latawca, przywiązanego do drutu. Drut ten dotknął przewodów wysokiego napięcia. Prąd elektryczny zabił go i dwu młodszych chłopców, którzy trzymali razem z nim drut w rękach.

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (10

Przekład autoryzowany z angielskiego

Tego dnia był w jeszcze lepszym humorze, niż zwykle. Chodząc po gabinecie pokazywał plany architektoniczne, porozkładane na biurku i porozwieszane na ścianach i objaśniał je córce, która przysłuchiwała się temu z radosną dumą. Byli do siebie tak podobni, jak mogą być do siebie podobni ojciec i córka, tylko, że gdy on miał budowę atlety, ona wyglądała jak Djana.

Oboje mieli jednkowe, ogromne błyszczące, głęboko osadzone szarozielone oczy, tylko, że jej spojrzenie mówiło o młodej nadziei szczęścia — miała dwadzieścia sześć lat — a jego o triumfie życia. Z tem wszystkiem i jedno i drugie miało w oczach jakby przeczucie tragedji. Coś nielogicznego, a jednak uchwytnego.

Mieli również jednakowe, wesołe usta, energiczne podbródki, szerokie kości policzkowe i miedzianobronzowe włosy. ojciec — bujną niesforną czuprynę, córka — gładką, mocno przylegającą, podobną do hełmu fryzurę. On był opalony, ona rumiana.

Plany architektoniczne dotyczyły domów robotniczych, jakie miały powstać z inicjatywy pułkownika tam, gdzie teraz rozciągały się nędzne zaułki.

— Patrz, Gail, jakie obszerne sypialnie — rzekł pułkownik. — Wspaniałe, co?

Młoda dziewczyna popatrzyła na ojca z wyrazem żartobliwej bezradności.

— Doprawdy, tatuś trochę przesadza na punkcie wielkich pokoi — odpowiedziała. — Chociaż ja mam tę samą manję.

Pułkownik odetchnął pełną piersią.

— Człowiek nie jest stworzony, żeby żył tak jak kret—rzekł dźwięcznym głosem. — Człowiekowi potrzeba przestrzeni, przestrzeni, przestrzeni... Taki jest mój program budowlany. Co ja miałem za przeprawy z architektami. Zarzucili mi dziwactwa, niepraktyczność... Orzekli, że taka chatka, jak ta, w której teraz jesteśmy, nie jest do pomyślenia. Wziąłem więc linję i trójkąt i sam sporządziłem część planów i kazałem im budować. To samo miałem z inżynierami. Musiałem pracować za nich, bo nie chcieli uwierzyć, żeby moje pomysły były wykonalne...

— Tatuś zawsze chce być pierwszą osobą, na weselu panem młodym, a na pogrzebie nieboszczykiem...

Żart ten zgrzytnął jakoś niemile o uszy pułkownika, bo nie pozwolił jej dokończyć.

— Gail, na moim pogrzebie chcę być garstką popiołów, niczem więcej. Urny nie chcę... Niech moje prochy będą rzucone w przestrzeń ze szczytu tego gmachu. Pamiętaj.

Gail opanowała się szybko.

— Założę się — rzekła żartobliwie — że w tej chwili tatuś zazdrości Skrzydlatemu Zwycięstwu na dachu, bo ono ma więcej powietrza, niż tatuś tutaj w gabinecie... Gdzie jest plan bloku Nr. 4? O, tam, na ścianie...

Chciała wstać z krzesła, ale przytrzymał ją za ramiona.

— J go zdejmę, córeczko. Ty powinnaś szanować swoje stare kości.

Gail popatrzyła za nim, śmiejąc się wesoło.

— Powinien tatuś jeździć po tym gabinecie na wrotkach, żeby nie tracić czasu. Kupię tatusiawi na gwiazdkę.

— Na gwiazdkę urządzimy ucztę dla rodzin robotniczych, które skorzystają z naszej fundacji — rzekł. — Dasz je jakiemu malcowi.

— Więc tatuś przypuszcza, że na Boże Narodzenie te wszystkie domy będą już gotowe? — wykrzykręła. — Ależ to byłby cud!

— Kochanie, ja umiem działać cuda!

Westchnęła z rezygnacją.

— Och, tatusiu, tatusiu, aż się boję!

Objął ją ramieniem.

— Pozwól mi się cieszyć, maleńka — rzekł dziwnie żałosnym głosem. — Odbijam sobie te czasy kiedy było ze mną bardzo źle.

Pocałowała go ze skruchą.

— O, znam to uczucie, tatusiu! Niech się tatuś cieszy. Zasłużył sobie tatuś na triumf. Wolno się tatutsiowi cieszyć.

W jej poważnym głosie zadźwięczała nuta dumy.

— Dokonałem dzieła, Gail, a może raczej dokonam za kilka miesięcy. Wszystko tak urządzę, ażebyś ty nie miała w razie czego najmniejszego kłopotu! (Ciąg d. n.)

Złośliwość i mściwość piekielna
sanatorów-bebeków nie znają granic

Nie dosyć im **zajęcia** przez komornika maszyn w Zakładach „Gazety Grudziądzkiej" **na 90 tysięcy zł. — lecz spowodowali komornika świeżo także jeszcze do zajęcia dyjet senatora Kulerskiego w kasie Senatu, które obecnie są jedynem jego źródłem dochodu na utrzymanie swej rodziny. Od dość dawna bowiem z wydawnictwa „Gazety" wydawca nasz nic nie otrzymuje,** ponieważ najpierw trzeba opłacać **pracowników,** papier i t. d., aby **Czytelnicy mogli otrzymywać** swą **„Gazetę".**

Otóż tak postępują sanatorzy-bebekowcy z człowiekiem, który od lat kilkudziesięciu pracuje z poświęceniem i zaparciem siebie dla Polski i **Jej Ludu.**

Ale niechaj wiedzą, że i **takiemi nienawistnemi i haniebnemi środkami nie sprowadzą posiwiałego w pracy dla Ludu człowieka, jak obitego kądla do nogi. Kulerski w danym razie woli nawet ginąć z głodu — ale służyć sanacji nie będzie!**

Już wtenczas, kiedy bebekowcy sanatorzy spowodowali Bank Komunalny — do **spowiedzenia 100 tysięcy** zł. pożyczki — powiedział Kulerski, **że można go zniszczyć, lecz** spodlić **przez służenie sanacji — się nie da!**

I dziś **swych poglądów** pod tym względem — **nie zmienił. Bo ginąć i zginąć — przez sanatorów-bebeków to nie jest hańbą — jest nawet zaszczytem!** Ale **kumać się z nimi** w jakikolwiek sposób — to dopiero — **jest hańbą!**

Podajemy dziś już bez krępowania się wszystko, co zachodzi — do wiadomości naszych Czytelników, by wiedzieli dokładnie, co się dzieje — i sobie to **zapamiętali.**



WOJNA MOŻE WYBUCHNĄĆ JUŻ JUTRO.
Mussolini podczas wygłaszania swego wielkiego przemówienia na zakończenie manewrów. W mowie tej powiedział Mussolini, że wojna może wybuchnąć każdej chwili.

DRUGI POŻAR SŁYNNYCH RZEŹNI CHICAGOSKICH.

W poniedziałek rano nawiedził olbrzymi pożar słynne rzeźnie w Chicago, który pomimo gorączkowej pracy licznych straży pożarnych udało się zlokalizować dopiero późnym wieczorem. Wyrządzone szkody obliczają na 75.000 dolarów.

Jest to już drugi z rzędu dużych rozmiarów pożar, jaki nawiedził rzeźnie chicagowskie w ostatnich czterech miesiącach. W maju rb. na skutek podłożenia ognia powstała olbrzymich rozmiarów katastrofa. W płomieniach zginęło wtedy troje ludzi, 150 było mniej lub więcej rannych, a około 2.000 osób straciło dach. Tysiące sztuk bydła padło pastwą ognia. Straty materjalne wynosiły wówczas 8 miljonów dolarów.

Samobójstwo jakiego jeszcze nie było

W Tampico na Florydzie w Stanach Zjedn. popełnił pewien bezrobotny robotnik tytoniowy niesamowite samobójstwo. Robotnik ten rozebrał się i wskoczył w wielkie gniazdo szerszeni, w którem leżał przez 10 minut. Matka jego, która się przypatrywała temu zdaleka, błagała go, by odstąpił od tego zamiaru.

Straż pożarna odpędziła rozjuszone szerszenie dymem i straszliwie pokłótego i opuchniętego desperata przewiozła do szpitala, gdzie krótko potem zmarł wśród straszliwych boleści.

Oszukańcza spółka
żerująca na niezdrowych stosunkach politycznych

Przed sądem okręgowym w Warszawie znalazła się sprawa oszukańczej spółki oficerów rezerwy, którzy żerowali pod nazwą „Zrzeszenia oficerów-inwalidów". Ławę oskarżonych zajęli: emer. płk. Lubański, por. rez. Kozłowski, kpt. rez. Sobolewski oraz Różycki i Lewkowicz.

Oszukańcza ta spółka pod pozorem udzielania pomocy inwalidom wojennym, wyłudzała pieniądze na cele osobistych korzyści.

Spółka ta korzystając z niezdrowych stosunków politycznych, zmuszała wprost do zakupywania portretów marszałka Piłsudskiego, a także godeł państwowych. Ofiarami oszustów padło ogółem 81 dygnitarzy państwowych, a m. in. kupowali te portrety: były premjer Janusz Jędrzejewicz, były minister August Zaleski, były minister Zarzycki, pułkownik Ignacy Matuszewski, prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński, Albrecht książę Radziwiłł i inni dygnitarze.

Oskarżeni do winy się nie przyznawali, jednakże sprzeczne zeznania spowodowały, że jeden zasypywał drugiego. Do sprawy wezwano przeszło 100 świadków, a w tem kilku byłych oraz urzędujących ministrów. Ponieważ część świadków nie zjawiła się, przeto sąd sprawę odroczył. Trzeba dodać, że herszt tej oszukańczej spółki em. ppłk. Lubański był już karany 7-miesięcznem więzieniem za sprawki dokonywane na stanowisku komendanta jednego z P.K.U. w Warszawie.

100 tysięcy w starym gramofonie

W małem miasteczku Płużni w Czechach **umarła w tych dniach właścicielka karczmy. Wiedziano, że zmarła miała schowane pieniądze, ale po śmierci jej nie znaleziono niczego.**

Gdy nowy właściciel **karczmy** zamierzał przy robieniu **porządków** wyrzucić na śmietnik stary gramofon, który znalazł po poprzedniej właścicielce — znalazł w szufladzie na igły nadspodziewanie 100.000 koron i polisę ubezpieczeniową.

Rewizor

Na kwadrans przed zakończeniem urzędowania pan starosta obszedł wszystkie wydziały, porozmawiał z naczelnikami i kierownikami o różnych sprawach bieżących i mogących cierpić na zwłokę, ale w toku rozmowy szepnął każdemu: „Po skończonem urzędowaniu proszę do mnie do gabinetu".

Zagadkowe i pełne tajemniczości zachowanie się naczelnej władzy na cały powiat zrobiło swoje. Zaproszeni urzędnicy zachodzili w głowę, napróżno odgadując, co to wszystko może znaczyć i najczarniejsze przypuszczenia przychodziły im na myśl. Jeszcze żaden kwadrans w ich życiu nie wlókł się tak nieskończenie długo.

O godzinie 3 min. 5 wszystkie grube ryby administracji powiatowej zebrały się w gabinecie zwierzchnika. Jedni mieli na twarzy wypieki, zato drudzy byli biali jak kreda.

Pan starosta wyjrzał na korytarz, czy nikt nie podsłuchuje.

— Panowie — rzekł — otrzymałem poufną depeszę.

— Depeszę?! — powtórzył przytłumiony chór głosów.

— Tak jest, depeszę szyfrowaną.

— Szyfrowaną?! — jęknęło w gabinecie.

— Szyfrowaną depeszę, że jutro bawić będzie w naszem mieście sam pan wojewoda. Rozumiecie panowie!

Wszystkim zebranym spadł ciężar z serca, a naczelnik Bobczyński odezwał się:

— Pan wojewoda już trzykrotnie odbywał wizytację w naszem mieście i zawsze wyjeżdżał zadowolony.

— I tym razem tak samo będzie — dorzucił Dobczyński, kierownik wydziału dróg i mostów.

— Bardzo pięknie, ale tym razem pan wojewoda nie przyjedzie oficjalnie, lecz incognito — oznajmił starosta.

— Incognito!! — powtórzyli, jak echo, obecni.

— Incognito i w przebraniu. Rozumiecie panowie? Przebrany za chłopa, będzie chodził po urzędach i udawał publikę. Tu zajrzy, tam zajrzy, posłucha, jak administracja traktuje publikę. Tedy telegrafuje mi mój zaufany. Niech panowie słuchają i zapamiętają: „Peruka i broda ryża, na lewem policzku sztuczna szrama, na nogach łapcie, koszula i spodnie z surowego płótna samodziałowego".

— Na Poleszuka się charakteryzuje — maskarada, co li? — rzucił uwagę naczelnik Lapkin-Tiapkin.

— Więc, panowie, uwaga! W mieście ma być czysto. Pani rejentowej powiedzieć, żeby maciory z prosiętami jutro z chlewu nie wypuszczała, żeby nie tarzały się po rynku. O 8-ej wszyscy mają być na miejscach. Strzelec i straż pożarna niechaj cały dzień odbywają ćwiczenia. Trębajska niech nie wiesza pieluch na ogrodzeniu parku miejskiego. A najważniejsza, żeby publikę traktować łagodnie, grzecznie, jak z jajkiem. „A pan będzie łaskaw", „a proszę bardzo", „pani spocznie", „dzieńdobry", „dowidzenia" — słowem, jak w salonie. Zrozumieliście panowie?

— Zrozumieliśmy.

Naczelnik Lapkin - Tiapkin odchrząknął i rzekł:

— Panie starosto, ja poproszę o urlop na dzień jutrzejszy.

— Słyszał pan przecież, co mówiłem: Wszyscy mają być o 8-ej na stanowiskach. Co to za niesubordynacja?

— Panie starosto, proszę mnie wysłuchać, a potem rozważyć. Stary ja człowiek. Służył za rosyjskich czasów, służył za Niemca i teraz oto szesnasty rok na polskiej służbie. Niech mnie pan zabije, ale ja nie potrafię z publiką tak mówić, jak tu pan starosta każe. Natura już we mnie taka, że gdy zobaczę publikę, to muszę hamować się, żeby brzydkiego słowa nie powiedzieć. A już jak petent z podaniem przyjdzie, nu tak ja by jego najchętniej w szyję. Stary ja człowiek, zasiedziały na służbie, gdzież mnie teraz na stare lata salonowych manier się uczyć? A gdyby nawet nauczył się, to przez usta nie pzejdzie. Udławię się. Prawdę mówię. Już lepiej niech mnie pan starosta zwolni na jutro, bo, nie daj Boże, nieszczęście na cały powiat sprowadzę. Czort wie, akurat do mnie wejdzie chłop. Ja go po swojemu a to okaże się on sam.

— Kto?

— Wiadomo kto. Wojewoda we własnej osobie, ale w przebraniu. I nieszczęście gotowe.

Wszyscy obecni przeżegnali się.

Starosta chwilę pomyślał:

— Może masz pan rację, ale urlopu panu nie dam, tylko pojedziesz z delegacją do Dyrdymałek. Wpłynęła do mnie skarga zbiorowa mieszkańców na miejscową władzę. Przesłucha pan tam mieszkańców.

Ultimus. („Robotnik")

Wiadomości bieżące

Wtorek, 4-go września 1934 r.

Wtorek: Rozalji p. Wschód sł. 5.01; zach. sł. 6.25. Wsch. księż. 23.45 z. 16.40.
Środa: Urbana pap. Wschód sł. 5.02; zach. sł. 6.23. Wsch. księż. 0.54 z. 17.02.
Czwartek: Zacharjasza Wsch. sł. 5.04; zach. 6.20. Wsch. księż. 2,05; z 17,19.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ROBOTNIKA“.**

Województwa centralne.

SPŁONĘŁO 16 ZABUDOWAŃ.

W Brzostowicy Wielkiej pow. wołkowyskiego powstał pożar w zabudowaniach Chaima Włoczkołowskiego. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 9 domów mieszkalnych i 7 budynków gospodarczych, wyrządzając straty około 50.000 zł. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

EPIDEMJA SZKARLATYNY I DURU BRZUSZNEGO W LUBELSKIEM.

W ostatnich dniach Lublin dotknęła klęska szkarlatyny i duru brzusznego, które szerzą się epidemicznie. Codziennie zachorowuje po kilka osób. Szpitale Jana Bożego i Dzieciątka Jezus są zapełnione chorymi. Dotychczas zmarło 5 osób.

Dur brzuszny pojawia się też i w okolicznych wsiach. Oddział zdrowia miejscowego magistratu rozpoczął energiczną walkę z epidemją. W najbliższych dniach rozpocznie się szczepienie ochronne ludności.

TAJEMNICZY NAPAD NA PLEBANJĘ.

W Masłowie pow. kieleckiego o godzinie 9-tej rano zauważono wyskakującego przez okno z plebanji nieznanego osobnika, za którym miejscowi włościanie urządzili pościg.

Osaczony osobnik niedaleko wsi Wiśniówka dobył rewolweru i począł strzelać do ścigających go, przyczem jedna z kul ugodziła Franciszka Radka, kładąc go trupem na miejscu. Sprawca zbiegł.

Na miejsce wypadku udała się policja.

EPIDEMJA WŚCIEKLIZNY W ŁÓDZKIEM.

Jak komunikuje Izba Rolnicza w Łodzi, cały teren województwa łódzkiego objęty jest epidemją wścieklizny. Najwięcej wypadków tej choroby zanotowano w powiatach kaliskim i łęczyckim.

ZABÓJSTWO DWÓCH CHŁOPCÓW PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ.

We wsi Milinów pod Łodzią wydarzył się wstrząsający wypadek. Syn włościanina Jeske, 15-letni Edward, manipulował bronią ojca i w pewnej chwili spowodował wystrzał, którym zabił dwoje dzieci: 5-letniego brata Jeskego Ryszarda i Tadzia Wróblewskiego. Jeske został zatrzymany. Władze prowadzą dochodzenia.

SPRZEDAŻ CZĘŚCI ORDYNACJI ZAMOYSKICH.

Ogłoszone zostało rozpocządzenie min. skarbu, w myśl którego wyłączone zostało z ordynacji Zamoyskich 13.000 ha guntów wraz ze znajdującemi się na nich drzewostanami i budynkami. Obszar wyłączony ma być sprzedany z wolnej ręki, przyczem sumy uzyskane ze sprzedaży będą obrócone na uregulowanie zobwiązań prywatnych ordynacji Zamoyskiej.

PRZYKRE PRZYGODY SEKWESTRATORA.

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał następującą sprawę: Sekwestrator urzędu skarbowego w Grodnie, Kazimierz Korniłowicz, wyruszył w marcu br. na teren powiatu, celem ściągania zaległości podatkowych. We wsi Obuchowo 46-letnia dłużniczka Elżbieta Turaczowa w odpowiedzi na żądanie zapłacenia podatku uderzyła sekwestratora dwukrotnie pięścią w twarz, obsypując go ponadto stekiem wyzwisk.

Następnego dnia sekwestrator udał się do wsi Oduchowicze, gdzie spotkała go znowu niemiła przygoda podczas urzędowania. Kiedy wraz z sołtysem wszedł do chlewa Genowefy Grobickiej, ta zamknęła drzwi tak gwałtownie, że przycisnęła sekwestratorowi nogę. Kiedy obu mężczyznom udało się otworzyć drzwi, Grobicka znowu wpadła do chlewa i sama się w nim zamknęła, uniemożliwiając przeprowadzenie zajęcia.

Sąd skazał Turaczową na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na przeciąg 5 lat, a Grobicką na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

ŚMIERĆ PRZY KOPANIU STUDNI.

We wsi Slonowa Wola (gmina Konary pow. grójecki) w zagrodzie gospodarza Adama Węgrowskiego przy kopaniu studni 28-letni Władysław Woźniak na głębokości 10 metrów stracił przytomność, wskutek zatrucia się gazami ziemnemi. Ponieważ obecni bali się pospieszyć na pomoc, wezwano z Warszawy straż ogniową. Na miejsce przybyło pogotowie I. oddziału. Strażak zaopatrzony w maskę przeciwgazową wszedł do studni i wydobył Woźniaka, który już nieżył.

WŁAMANIE DO KANCELARJI SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

Nieznany sprawca dokonał zuchwałego włamania do kancelarji sędziego śledczego w Zawierciu. Włamywacz zabrał kilkanaście rewolwerów, dubeltówkę i naboje zakwestjonowane przez policję różnym osobom niemającym zezwolenia na broń oraz różne dowody rzeczowe.

Miejscowa policja wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawcy zuchwałej kradzieży.

POGŁOSKI O ROPIE NAFTOWEJ W BIAŁYMSTOKU.

Jedno z pism wychodzących w Białymstoku zamieszcza wiadomość, że w związku z wydobywającemi się gazami w studni przy ul. Knyszyńskiej w Białymstoku, specjalna komisja stwierdziła, iż pod gruntami Białegostoku znajdują się zbiorniki gazu ziemnego i wobec tego istnieje możliwość, że w okolicach znajdują się również zbiorniki ropy naftowej.

Jeżeliby przypuszczenia te okazały się prawdziwe, Białystok stałby się ośrodkiem nowego przemysłu.

Małopolska.

ZŁAPANIE SZAJKI BANDYTÓW.

Władzom policyjnym udało się zatrzymać groźną bandę Jana Płaskonia, która ma na sumieniu szereg napadów i jedno morderstwo. Złapano 9 członków bandy. Trzech z nich usiłowało popełnić samobójstwo, lecz rany, które sobie zadali, nie są groźne.

ŚMIERĆ OFICERA W NURTACH RZEKI.

W czasie przejazdu kajakiem po Sanie koło Przemyśla utonął 26-letni ppor. korpusu sądowego Jabłoński. Wraz z ppor. Jabłońskim wyjechał tym samym kajakiem pewien major z dzieckiem, który jednak zdołał się uratować.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA.

Kpt. Ferdynand Żmudzki z 1 p. artylerji motorowej wracając motocyklem do Stryja uległ pod wsią Łuka wypadkowi. Motocykl nagle zarzucił, a kpt. Żmudzki upadając uderzył się silnie o kamień. Stan kpt. Żmudzkiego, którego przewieziono do szpitala, jest beznadziejny.

ODNALEZIENIE SZCZĄTKÓW MAMUTA.

Przy kopaniu szutru w Białej koło Czortkowa natrafiono na szczątki mamuta. Znaleziono ząb i kość mamuta, które złożono w muzeum miejskiej w Czortkowie. Dalsze wydobywanie szutru przerwano aż do czasu zbadania miejsca przez uczonych.

RATUJĄC TONĄCE, SAM UTONĄŁ

Uczeń gimnazjalny z gimnazjum w Kołomyji Michał Galuk utonął w Prucie w pobliżu t. zw. plaży Oskrzecimskiej. Galuk rzucił się do wody, by ratować dwie tonące kobiety. Zostały one uratowane przez znajdujących się na plaży dwóch innych uczni.

Kresy Wschodnie.

TRZY OFIARY PRZEJAŻDŻKI ŁÓDKĄ.

Na rzece Niemen w pobliżu Kupisk, koło Lubczy na Wileńszczyźnie, wywróciła się przeładowana łódź, w której znajdowało się sześcioro rozbawionych osób. Skutki okazały się tragiczne. Trzy dziewczęta w wieku od 18 do 21 lat utonęły. Zwłoki wydobyto.

ZGON NAJSTARSZEGO OBYWATELA WILEŃSZCZYZNY.

W majątku Biała Waka w pobliżu Wilna zmarł najstarszy obywatel Wileńszczyzny Aleksander Rymaszewski, przeżywszy lat 115. Urodził się on w roku 1819. Czuł się dobrze do ostatniej chwili. W przeddzień śmierci Rymaszewski siedział w towarzystwie znajomych, palił mocnego papierosa i opowiadał o przeszłości. Większą część swego życia spędził na służbie książąt Radziwiłłów, pracując w charakterze lokaja.

Rymaszewski nigdy obłożnie nie chorował i nigdy nie korzystał z pomocy lekarskiej. Był żonaty dwukrotnie.

WYSTAWA ZWIERZĄT FUTERKOWYCH.

W okresie od 5-go do 9-go września br. w czasie ogólnopolskich Targów Futrzarskich zorganizowana zostanie w Wilnie wystawa zwierząt futerkowych.

Wystawa ma na celu przedewszystkiem spowodowanie zainteresowania krajową hodowlą zwierząt futerkowych a tem samem wzmożenie jej rozwoju. Prócz tego umożliwi szerszym masom społeczeństwa poznanie systemów hodowania zwierząt futerkowych oraz narzędzi i instrumentów stosowanych w racjonalnych hodowlach.

Krwawy pościg za bandytą

W czasie odbywającego się odpustu w miejscowości Spas w województwie stanisławowskiem kilku podpitych parobczaków wszczęło awanturę, terroryzując przechodniów. Zawiadomiony patrol policyjny pospieszył na miejsce. Na widok zbliżających się posterunkowych jeden z opryszków Mikołaj Kowalczyk, lat 24, o bogatej przeszłości kryminalnej, wskoczył za róg jednego z domów i dobył z ukrycia krótki karabin austrjacki i z odległości 10 kroków dał strzał do posterunkowego Laskowskiego. Opryszek korzystając z tłoku ludności zbiegł.

Komendant posterunku przod. Langenberger zarządził pościg za zuchwałym opryszkiem i wieczorem posterunkowi natknęli się w Spasie na opryszka.

Kowalczuk wezwany do oddania broni i poddania się, odpowiedział strzałami. Przod. Langenberger w obronie swego życia użył broni palnej, kładąc opryszka trupem.

Oszukali Skarb Państwa na 200.000 złotych

W tych dniach policja w Łodzi wpadła na ślad wielkich nadużyć uprawianych przez firmę żydowską Szlamy Lawendy. Firma ta zarejestrowana była jako mały sklepik, prowadzący handel workami jutowemi, tymczasem stwierdzono, że sprowadza ona z Gdańska olbrzymie ilości tego towaru bez opłacania cła. Okazało się, że Lawenda miał dwóch wspólników a mianowicie: Miodownika i Fajneisena, każdy z nich na własne nazwisko sprowadzał do Polski transporty worków jutowych z Gdańska, poczem wszyscy trzej prowadzili łącznie interes na wielką skalę. Tym sposobem skarb państwa został poszkodowany na przeszło 200.000 zł.

4 ofiary krwawego wesela

Podczas zabawy weselnej po ślubie niejakiego Kozienia we wsi Stróżyska pod Gorlicami przyszło do krwawej bójki, w której zraniono 6 osób. Dwie ofiary — Stanisława Sygnara i Jana Trybusa przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Gorlicach. Na miejsce wypadku przybyła policja, która zlokalizowawszy krwawą zabawę, aresztowała kilka osób, odstawiając je do więzień sądu grodzkiego w Gorlicach. Czterech z aresztowanych zatrzymano: Władysława Dentkosia, Józefa Chemkowicza, Jana Brendela i Henryka Mroczka.

Dziwne harce pioruna

W piątek wieczorem przeszła nad Rzeszowem i okolicami gwałtowna burza z piorunami wyrządzając dość znaczne szkody. Między innemi piorun uderzył w wysoki dąb osłaniający kaplicę w Miłocinie. Dziwnym zbiegiem okoliczności piorun obłupał drzewo z kory, rozdwoił je na pół, nie naruszając kapliczki.

Terminy przedawnień według kodeksu zobowiązań

Kodeks zobowiązań, który zaczął obowiązywać od 1 lipca br. ustala następujące terminy przedawnień rozmaitych kategoryj wierzytelności cywilnych.

Terminy te są następujące:

Dwa lata przedawnienia

Z upływem lat dwóch ulegają przedawnieniu wedle art. 285 kod. zob. wierzytelności: 1) przemysłowców, rzemieślników i kupców, z tytułu dokonania robót i dostarczania towarów; 2) rolników, z tytułu dostarczenia płodów rolniczych lub leśnych; 3) z tytułu utrzymania, pielęgnowania, wychowania i nauki, przypadające osobom, trudniącym się tem zawodowo albo utrzymującym zakłady na ten cel przeznaczone; 4) przedsiębiorstw prowadzących hotele, pokoje umeblowane, domy zajezdne i wszelkiego rodzaju jadłodajnie, z tytułu należności za dostarczone gościom mieszkanie, utrzymanie i usługi lub z tytułu wydatków dla nich poniesionych.

Trzy lata przedawnienia

Z upływem lat trzech ulegają przedawnieniu wedle art. 283, 284 kod. zob. wierzytelności: 1) z tytułu naprawienia szkody wyrządzonej czynem nie dozwolonym, jeżeli poszkodowany przed upływem dwudziestu lat od popełnienia czynu, dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanego do odszkodowania i szkoda nie pochodzi ze zbrodni lub występku; 2) pracowników z tytułu wynagrodzenia za parę lub zwrotu poniesionych wydatków; 3) pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek.

Pięć lat przedawnienia

Z upływem lat pięciu ulegają przedawnieniu wedle art. 282 kod. zob. wierzytelności: 1) z tytułu czynszu najmu lub dzierżawy; 2) z tytułu zaległych świadczeń okresowych powstałych z mocy ustawy lub umów, a nieskapitalizowanych (np. raty rent, raty utrzymania), jeżeli ustawa nie przewiduje innego terminu; 3) z tytułu odsetek umownych i ustawowych nieskapitalizowanych; 4) osób należących do wolnych zawodów (np. lekarzy, inżynierów, adwokatów, notarjuszów), oraz osób załatwiających cudze sprawy z urzędu lub dobrowolnie z tytułu wynagrodzenia za świadczenia lub z tytułu zwrotu poniesionych wydatków, oraz z tytułu zaliczek danych tym osobom.

Dwadzieścia lat przedawnienia

Z upływem lat dwudziestu ulegają przedawnieniu wedle art. 287, 281 kod. zob.: 1) wymienione wyżej wierzytelności, jeżeli nastąpiło bądź zamknięcie rachunku, bądź uznanie długu na piśmie, bądź stwierdzenie długu prawomocnym wyrokiem; 2) wierzytelności z tytułu skapitalizowanych świadczeń okresowych; 3) wierzytelności z tytułu skapitalizowanych odsetek umownych i ustawowych; 4) wierzytelności z tytułu naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, o ile bądź wynikły ze zbrodni lub występku, bądź poszkodowany nie dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do odszkodowania przed upływem dwudziestu lat od popełnienia czynu; 5) wierzytelności nie ulegające krótszemu przedawnieniu niż dwadzieścia lat.

Radjoprogram z Warszawy

Środa, 5. 9.: 6,45 audycja poranna; 12,05 przegląd prasy polskiej; 12,10 koncert; 13,00 dziennik południowy; 13,05 polskie tańce stylizowane; 15,45 fragment teatralny; 16,00 „Pieśniarz Boży"; 16,45 opowiadanie dla dzieci starszych: „Dom wielki, jak świat"; 17,00 recital wiolonczelowy; 17.25 skrzynka językowa; 17,35 koncert zespołu p. Goodwina; 17,50 poradnia sportowa; 18,00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18,15 koncert kameralny; 18,45 „Zjawiska pewnej poprawy w gospodarce światowej"; 19,00 muzyka lekka; 19,20 pogadanka aktualna; 19,30 dalszy ciąg muzyki lekkiej; 20,00 audycja z okazji 350 rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego; 20,45 dziennik wieczorny; 21,00 koncert Chopinowski; 21,30 pogadanka w języku obcym; 21,40 recital śpiewaczy; 22,00 koncert; 22,15 muzyka lekka i taneczna; 23,05 muzyka taneczna.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

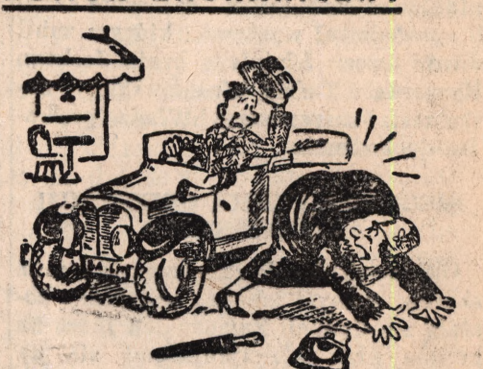
Kasy Rolniczo-Osadniczej Spódz. z ogr. odpow. w Poznaniu w likwidacji odbędzie się w dniu 22 września 1934 w Poznaniu, ul. Skarbowa 19 m. 6, o godzinie 11,30 u podpisanego likwidatora z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie sprawozdań likwidatora, wysyłanych Sądowi Rejestrowemu za rok 1932 i 1933; 2. Odczytanie protokółu Walnego Zgromadzenia z dnia 25 maja 1932; 3. Omówienia Walnego Zgromadzenia z dnia 25 maja 1932 oraz zatwierdzenie uchwał, powziętych na temże; 4. Odczytanie protokółu likwidatora z Walnego Zgromadzenia z dnia 1 sierpnia 1932; 5. Omówienie zwołanego a nieodbytego Walnego Zgromadzenia z dnia 1 sierpnia 1932 z powodu niestawienia się żadnego z członków; 6. Zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat per 31 grudnia 1932; 7. Zatwierdzenie bilansu i rachunków zysków i strat per 31 grudnia 1933; 8. Omówienie ogłoszenia bilansów za poszczególne lata 1931, 1932 i 1933; 9. Udzielenie absolutorjum z czynności likwidatorowi oraz Radzie Nadzorczej za lata 1932 i 1933; 10. Omówienie składu Rady Nadzorczej według uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 25 maja 1932 względnie zmiana ustępu I. artykułu 28 statutu Spółdzielni, który ma brzmieć: „Rada Nadzorcza składa się z trzech członków, wybranych przez Walne Zgromadzenie z pośród członków Spółdzielni przez głosowanie na 3 lata"; 11. Ostateczne uchwalenie zmiany artykułu 48 statutu Spółdzielni, który ma brzmieć w pierwszym ustępie tegoż artykułu: „Wszelkie ogłoszenia będą odtąd umieszczane tylko w „Przewodniku Katolickim" (lub w „Orędowniku Poznańskim"); 12. Omówienie ciężkiej sytuacji gospodarczej likwidującej się Spółdzielni, dla której przeprowadzanie likwidacji w trybie normalnym jest bardzo utrudnione; 13. Wolne głosy.

Jeżeli dla powzięcia decydujących uchwał liczba obecnych członków okaże się niewystarczająca, natenczas pół godziny później odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie, które będzie decydujące bez względu na ilość członków obecnych.

Likwidator (—) H. Szmytkiewicz.

HUMOR ZAGRANICZNY



— **Przepraszam** jaknajmocniej! Nie **trąbiłem, bo nie chciałem** pani **przestraszyć!**

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz. Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — junjor, Grudziądz, ul. 3-go Maja 20. — Drukiem i nakł. „Zakł. Graf. i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", Tuszewo.